

## WSPOMNIENIA

*c.d. z poprzedniej strony*

niach o mężu Irena Rudowska „Mimo że mieszkał w Warszawie, nie zapomniał o swoich korzeniach”. W Bledzewie posiadał letni domek, w którym z rodziną spędzał wiele tygodni. Często wpadał wówczas do znajomych i przyjaciół w Sierpcu. Towarzyski, życzliwy ludziom, interesujący rozmówca, swoimi odwiedzinami sprawiał radość. Miał tyle do powiedzenia, że żał było się z nim rozstawać, w czasie spotkań można było się wiele dowiedzieć o dziejach Sierpca. Naszemu muzeum przekazał też stare dokumenty dotyczące miasta, pochodzące ze zbiorów rodzinnych. Miasto swego dzieciństwa kochał i chętnie o nim opowiadał, a także o znajomych z tamtych lat i wydarzeniach ważnych dla Sierpca. Cieszył się widząc wśród mieszkańców zainteresowanie dziejami swojej ziemi i z radością obserwował wszelkie przejawy świadczące o rozwoju miasta i jego aspiracjach kulturalnych. Szczególne zainteresowanie wykazywał publikacjami dotyczącymi Sierpca. Z entuzjazmem powitał zwłaszcza wydanie książki Leopolda Zbierzchowskiego „Szczęściarz”. Autor publikacji bowiem, „Poldek” jak mawiał Janusz Rudowski, był jego gimnazjalnym kolegą. Wiele rodzin po prostu znał i wiedział, co znaczyli dla miasta. O niektórych z nich pisał. Zamieszczał te materiały w „Notatkach Płockich” i „Sierpeckich Rozmaitościach”, gdzie między innymi przypominał zasłużoną dla miasta rodzinę Włoczkowskich.

Jemu też zawdzięczamy wspomnienia dotyczące ojca i jego działalności. A było o czym pisać, bo jak pamiętają jeszcze najstarsi Sierpczanie, cokolwiek ważnego działo się w Sierpcu wynikało głównie z jego inicjatywy i powstawało dzięki jego wsparciu.

To Jakub Rudowski rozbudował i unowocześnił odziedziczoną po ojcu cegielnię w Sierpcu, wybudował jedną z pierwszych na Mazowszu i jedną z nielicznych w kraju elektrowni miejskich, dzięki czemu mieszkańcy zostali obdarowani elektrycznością, która zastąpiła lampy naftowe. Prawie równocześnie wybudował pierwszy w Sierpcu duży młyn motorowy, wyposażony w nowoczesne maszyny szwajcarskie o najwyższym wówczas standardzie światowym. Działania te prowadziły do zmniejszenia dotkliwego bezrobocia nawet wśród mieszkańców okolicznych wsi. Prawie cała wieś Piaski znalazła pracę w cegielni Rudowskiego. Zorganizował też spółkę szewską oraz spółkę rolniczą „Stowarzyszenie Spółdzielcze Rolnik”. Wydarzeniem długo komentowanym stało się sprowadzenie do Sierpca w latach 20. całego wagonu skór amerykańskich, które rozprowadził wśród sierpeckich szewców.

Działalność Jakuba Rudowskiego obejmowała różne obszary, także oświatę i kulturę. Jak podaje syn Janusz, ok. 1916r., zbudował i otworzył pierwsze w Sierpcu kino („Iluzjon”) przy ulicy Płockiej 25. Był także jednym z założycieli koła Polskiej Macierzy Szkolnej w naszym mieście, a w 1918 r. przekazał Kołu w imieniu „Stowarzyszenia Spółdzielczego Rolnik” kupiony od Daniela Babeckiego budynek przy ulicy Płockiej, z dużym placem, przeznaczając tę posiadłość dla gimnazjum. Bowiem istnienie dobrze prosperującej szkoły średniej było jego najgorętszym pragnieniem.

Wiele tych dokonań syn Janusz ur. w 1917 r. opisał na podstawie uzyskanych relacji i dokumentów. Sam natomiast doskonale pamiętał, że ojciec bardzo angażował się w działania zapewniające optymalne warunki funkcjonowania Ochotniczej Straży Pożarnej. Członek Zarządu i wieloletni naczelnik OSP wspomagał ją finansowo, dbał o jej wyposażenie, kierował jej szkoleniem.

Barwny obraz życia straży i jej znaczenia dla miasta znajdujemy we wspomnieniach Janusza, który sam uległ fascynacji jej działalnością. Ujmuje to następująco: „pamiętam jeszcze jako dziecko, że życie miasta w niedzielę rozpoczynało się od capstrzyku porannego orkiestry strażackiej, która maszerowała ulicami miasta. Potem rozpoczynały się niedzielne ćwiczenia straży pożarnych, które przybywały z różnych stron do Sierpca... Były także organizowane ćwiczenia wieczorne z pokazami gaszenia pożaru. Wszyscy furmani

sierpeccy usłyszawszy sygnał zagrożenia pożarowego, pędzili galopem do remizy strażackiej aby oddać konie do dyspozycji oddziałów straży wyjeżdżających do pożaru”.

Przyznaje, że każdy wyjazd straży do pożaru pozostawił w jego dziecięcej psychice „niezatarte wrażenie”. Nie mniej, a może bardziej atrakcyjne dla ogółu sierpczan były inicjatywy zmierzające do ożywienia życia towarzyskiego i kulturalnego. W remizie strażackiej miały miejsce przedstawienia, akademie, odczyty, koncerty. Zaś w pobliskich miejscowościach Studzieńcu, Rościszewie, Piastowie organizowano bale, zabawy, majówki. Janusz Rudowski bardzo ciepło je wspomina: „Brało w nich udział prawie całe miasto. Często panie biorące udział w tych wycieczkach ubierały się w stroje regionalne. Z reguły majówki kończyły się wyścigami zaprzęgów konnych uczestników powracających do miasta. Nigdy nie mogłem doczekać tej chwili i bardzo mocno przeżywałem to”.

Mówiąc o działalności ojca, Janusz zwraca również uwagę na wsparcie jakiego udzielał Polskiej Organizacji Wojskowej i działaczom niepodległościowym. W elektrowni Rudowskiego działał szef POW, a pracownicy elektrowni byli zwalniani na ćwiczenia, mimo zagrożenia ze strony władz (okres zaborów).

Po odzyskaniu niepodległości, pod koniec lat 30., Jakub Rudowski wpadł w kłopoty finansowe i stracił swój okazały majątek. Tuż po wojnie, 1 listopada 1945 r. zmarł pozostawiając kawał zalesionej ziemi wraz ze stawem rybnym oraz niemałe długi. Janusz Rudowski, człowiek o wielkiej szlachetności, ceniący sobie honor i dobre imię, choć w nowych powojennych realiach nie musiał brać na siebie tego ciężaru, spłacał stopniowo długi.



*Irena Rudowska z wnukami w Bledzewie.*

*Po lewej autorka H.G. Burakowska*

Na pozostałej zaś własności w Bledzewie zbudował domek przyciągający latem rodzinę na ziemię sierpecką.

Niestety 6 czerwca 1999 r. zmarł, ale nadal przyjeżdża tu jego Małżonka - pani Irena, a także córka Jolanta i syn Michał oraz wnuki Janusza i Ireny Rudowskich. Latem prawdopodobnie pojawi się także najmłodsza latorośl urodzona niedawno prawnuczka Natalia. Bo cała rodzina czuje się związana z Sierpcem, a Sierpczanie uważają ją za bardzo bliską sobie. Nadal też odczuwa się wsparcie państwa Rudowskich, gdy powstają jakieś luki w wiedzy o Sierpcu. To właśnie pani Irena zlokalizowała na Powązkach grób Anny Piniarowicz i przesłała jego zdjęcie. Do jego zrobienia zaś zaangażowała swoją Córkę. Dziękujemy.

**Halina Giżyńska - Burakowska**

### Wykorzystano:

1. Irena Rudowska i przyjaciele: Janusz Rudowski. Wspomnienia. „Gazeta Stołeczna” 2001 nr 99 (dodatek do Gazety Wyborczej)
2. Janusz J. Rudowski: Społeczne pasje Jakuba Rudowskiego (1872-1945) „Notatki Płockie” 1994 nr 1